Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

WYDANIE III. II.

Rok XIV. Kraków, środa 1 lipca 1931 Nr. 174

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków ul. Orzeszkowe: 7
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji
Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione.
Rekopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie.

Ameryka a Europa

Od czasu załamania się wiary w trwałość prosperity w Stanach Zjednoczonych dojrzała u ekonomistów amerykańskich świadomość ścisłej współzależności gospodarczej jednego kontynentu z drugim. Początkowy okres deruty cen produktów rolnych i surowców w Europie zastał Amerykę północną w pełni rozkwitu jej sił gospodarczych. Ale poważni badacze amerykańskiego życia gospodarczego wskazywali już wówczas, iż rozkwit ten jest nienaturalnym, rumieńcem życia gospodarczego oznaczają raczej jego gorączkę, aniżeli normalne funkcjonowanie składników organicznych, a wreszcie nastąpił krach giełdy nowojorskiej w sierpniu 1929 i... koniec prosperity. W czasach dobrobytu gospodarczego chlubili się Amerykanie swoim olbrzymim obszarem celnym, przeciwstawiając go, — niewątpliwie słusznie, — rozbitej Europie, rozkawałkowanej niebotycznemi murami celnemi. Wysokie mury celne Ameryki nic jej nie pomogły, jak nie pomógł jej szeroki i głęboki rynek wewnętrzny. Rewolucje w krajach środkowej i południowej Ameryki, spadek siły nabywczej srebra i spowodowane tem osłabienie siły konsumcyjnej ludności krajów, stanowiących poważne rynki zbytu dla Stanów Zjednoczonych, — nadewszystko zaś katastrofalne zubożenie powojennej Europy, — nie mogło nie dotknąć fundamentów rozwoju gospodarczego Stanów Zjednoczonych.

Ameryka jest w chwili obecnej w większej mierze dostawcą surowców i kapitałów dla Europy, aniżeli odbiorcą jej produktów przemysłowych, odgradzając się wysokiemi murami celnemi od importu przemysłowego z Europy i uniemożliwiając jej temsamem spłacenie swego importu surowców i kapitałów odpowiednim eksportem fabrykatów. Z wojny światowej wyniosła Europa pasywny bilans handlowy z resztą świata, niesłychane skurczenie kapitalizacji społecznej, klęskę protekcjonizmu celnego, podcinającego podstawy zdrowego rozwoju ekonomicznego, podczas kiedy Ameryka ukształtowała swój bilans handlowy ze stałą nadwyżką aktywów, skupiła przeszło 40 procent światowego zapasu złota, sterylizując go w swych skarbcach banków emisyjnych, zaś drogą konsolidacji gospodarczej wszystkich stanów, polityki wysokich płac zarobkowych, najdalej posuniętego liberaralizmu gospodarczego, — w Ameryce istnieje np. dotychczas zakaz kartelizacji produkcji, — pogłębiła i rozszerzyła rynek wewnętrzny, otaczając go w dodatku wysokim wałem ceł ochronnych. Z wojny światowej wyniosła jednakowoż Ameryka jeszcze wierzytelność od państw aljanckich Europy w wysokości przeszło 11.5 miljardów dolarów. Rokrocznie otrzymuje bogaty wuj Sam od zubożałej Europy 250 miljonów dolarów tytułem długów wojennych zaciągniętych przez państwa sprzymierzone Europy i jeszcze 62 lat trwać będzie amortyzacja tych długów. Dopiero w dniu 15 czerwca br. złożyły wyczerpane kryzysem finansowym państwa europejskie, a to Anglja, Włochy, Polska, Belgja, Węgry, Finlandja, Estonja, Rumunja, Jugosławja, Czechosławja, Łotwa, Litwa i szczęśliwa Francja do kasy waszyngtońskiej ratę skonsolidowanego długu wobec Stanów Zjednoczonych w wysokości 112 miljonów dolarów. A ciężar tego długu uplastycznia porównanie ceny pszenicy amerykańskiej w wysokości dwóch dolarów za 1 buszel w tym czasokresie, kiedy dług europejski został zaciągnięty w Ameryce, — z ceną dzisiejszą za 1 buszel pszenicy w wysokości zaledwie 60 centów, przyczem cena pszenicy nie osiągnęła jeszcze dolnej granicy spadku.

Słusznie wskazał delegat włoski Pirelli na ostatnim kongresie Międzynarodowej Izby Handlowej w Waszyngtonie, iż wzorem lat przedwojennych winna Ameryka, jako wierzyciel Europy, posiadać w stosunku do niej pasywny bilans handlowy, aby umożliwić Europie wchłonięciem jej towarów, nadwyżki ludności i drogą pomocy gospodarczej w innych formach, — spłatę długów. Jeśli jednakowoż w chwili obecnej nie jest Ameryce możliwem, — z przyczyn zrozumiałych, — wydatne obniżenie wysokości stawek celnych na przywóz towarów z Europy, wówczas winna się zdobyć na **skreślenie lub też conajmniej redukcję długów międzynarodowych**, celem umożliwienia choćby w pewnym ograniczonym zakresie odbudowy należytego stopnia dochodowości społecznej w Europie i w dalszej konsekwencji wzmożenia siły nabywczej Europy.

Mimo, iż w propozycji swej ogłoszonej przedstawicielom zainteresowanych państw wskazał prezydent Hoover, iż „jest jaknajbardziej odległym od myśli zupełnego skreślenia długów wojennych“. — należy się spodziewać, iż jeśli długi te nie zostaną rzeczywiście skreślone, — to w każdym razie zostaną poważnie obniżone. Jeszcze w ubiegłym tygodniu, w mowie swej, wygłoszonej w Indianapolis, wskazywał Hoover, iż problemy gospodarki amerykańskiej nie schodzą się w zupełności z trudnościami gospodarczemi Europy, wobec czego nacisk gospodarczych sfer Ameryki na zwołanie międzynarodowej konferencji dla rewizji długów międzynarodowych jest nieuzasadniony. Najzawziętszy przeciwnik jakichkolwiek ustępstw w kwestji długów międzynarodowych, wpływowy senator Smoot, oświadczył bezpośrednio po ogłoszeniu propozycji Hoovera, iż nie wierzy nietylko w fakt spłacenia całości długów, ale i nie wierzy również w celowość utrzymania tych długów na obecnej wysokości. Mentalność amerykańska, której klasycznym wyrazem, tak często przytaczanym, było zapytanie Coolidge'a: „Wszak pożyczyliście od nas pieniądze, — nieprawdaż?“, — okazuje się przecież niebardzo stałą platformą, skoro Ameryka miała już sposobność wydatnie obniżyć swą wierzytelność szeregowi państw aljanckich, a to Francji 52 procent, Belgji 53 procent, Włochom 25 procent, Jugosławji aż 70 procent. Ta chwiejność poglądów na problem długów aljanckich pozwala spodziewać się, iż ze zmianą warunków ekonomicznych przełamie się ostatecznie opór amerykański, stojący w poprzek akcji skreślenia względnie redukcji długów międzynarodowych.

Udzielone obecnie jednoroczne moratorjum posiada charakter raczej zastrzyku kokainowego, utrzymującego wynędzniały organizm przy życiu. W jak wysokim stopniu jest organizm gospodarczy świata obecnie wyczerpany, świadczy dobitnie entuzjazm, z jakim przyjęto plan Hoovera u przeważającej większości państw. Okazuje się teraz dopiero, jak „krótkim oddechem“ żyje Europa, skoro odroczenie części trudności budżetowych na nieznaczny czasokres, — zdołało wycisnąć tak olbrzymie piętno na umysłowości. Czego nie dokonały np. długotrwałe i wszechstronne wysiłki restrykcyjne producentów miedzi, cynku, cyny, ołowiu, bawełny, cukru etc., — to uczynił jeden krok, — drobny w stosunku do całokształtu programu walki z światowym kryzysem. Zwyżkowały obroty towarów na giełdach i w związku z tem i ceny. Statystyka obrotów towarowych na giełdzie londyńskiej w dniu 22 bm., a więc bezpośrednio po otrzymaniu wiadomości o moratorjum wykazuje następujące zwyżki: (Cyfry w nawiasie oznaczają obrót z poprzedniego tygodnia). Miedź 2000 tonn (760 tonn), cyna 925 tonn (380 tonn), ołów 1100 tonn (420 tonn), cynk 1500 (585 tonn) etc.

Ale uczyniono tylko pierwszy krok. Jeśli dopuści się do tego, aby siła działania obecnego zastrzyku kokainowego wyczerpała się po upływie określonego czasu, — wówczas może zastrzyk ten raczej zaszkodzić, aniżeli pomóc do uzdrowienia sytuacji. Należy w czasie trwania okresu poprawy dokonać dalszych zabiegów... chirurgicznych. Pierwszym będzie skreślenie lub narazie redukcja długów międzynarodowych. W tym względzie może Ameryka wziąć sobie chwalebny przykład z Anglji, która u schyłku wojny światowej w uznaniu trudnych warunków ekonomicznych swych dłużników skreśliła im miljard funtów szterlingów z łącznej wierzytelności 2 miljardów, — mimo, iż suma dłużna była Stanom Zjednoczonym 1 miljard funtów.

Drugim „zabiegiem chirurgicznym“ będzie redukcja budżetów wojskowych przynajmniej o 30 procent. W tym kierunku zbiegają się interesy obydwu kontynentów. Senator Borah, przewodniczący senackiej komisji spraw zagranicznych zdołał już przeforsować w opinji amerykańskiej postulat uzależnienia

koncesyj w dziedzinie długów międzynarodowych od powodzenia konferencji rozbrojeniowej. Konieczność redukcji długów i zbrojeń wypływa bezpośrednio z istniejących trudności budżetowych. Redukcja zbrojeń musi nastąpić, niezależnie od powodzenia, czy też fiaska tej lub owej konferencji rozbrojeniowej. Podstawę konieczności stworzy niebezpieczeństwo zniszczenia systemu walutowego w wyniku dalszego, nieuniknionego wzmagania się deficytów budżetowych.

Ameryka szuka obecnie zbliżenia do Europy. Z jednej strony obawia się Hoover podatnika amerykańskiego, który na wypadek obarczenia go ciężarami w wyniku redukcji długów aljanckich odmówi Hooverowi poparcia przy nadchodzących wyborach prezydenckich — z drugiej zaś strony obawia się Hoover potężnego wpływu Wallstreet, wypowiadającej się bez zastrzeżeń za redukcją długów międzynarodowych i wywierającej nawet silny nacisk w tym kierunku. Powoli jednakowoż zaczyna przenikać u tych sfer, które dotychczas występowały przeciwko rewizji długów, świadomość konieczności poczynienia pewnych ustępstw wobec Europy, w zrozumieniu niebezpieczeństwa, grożącego Ameryce na wypadek trwania kryzysu w Europie i w związku z tem zmniejszenia obrotów gospodarczych z Europą. A ponieważ względy natury politycznej nie odgrywają w Ameryce tak znacznej roli, jak w Europie, — należy się spodziewać, iż w walce między polityczną tendencją izolacji Ameryki od Europy, a perspektywami korzyści gospodarczych wynikających z kollaboracji amerykańsko-europejskiej zwycięży przecież... business!

JÓZEF DIAMENT

że delegacja amerykańska współpracować będzie z rewizjonistami. Program nasz — oświadczył Newman — jeśli chodzi o stosunek do kierownictwa, jest najzupełniej zgodny. Bronić będziemy koncepcji kolegjum, które zająłby miejsce opróżnione po ustąpieniu Dra Weizmanna. Dotychczasowe kierownictwo sjonistyczne uważa większość delegacji amerykańskiej za nieodpowiednie. Delegacja amerykańska nie kieruje się żadnemi animozjami w stosunku do którego kolwiek ugrupowania kongresowego. Gotowiśmy współpracować ze wszystkimi, którzy podzielają nasze stanowisko w sprawach sjonistycznych.

Biuro Z. A. T.-nej

Bazylea 29. 6. ŻAT. W gmachu kongresowym otwarto specjalne biuro Żydowskiej Agencji Telegraficznej, które zaopatrywać będzie świat żydowski we wiadomości o przebiegu obrad Kongresu. Obsadę biura stanowią: gener. dyr. ŻAT-nej Landau, dyr. Smolar i redaktorzy Tennenblat i Abramski.

Dziś otwarcie XVII Kongresu Sjońskiego

Bazylea pod znakiem Kongresu

Bazylea, 26.. 6. ŻAT. **Całe miasto znajduje się pod znakiem rozpoczynającego jutro (wtorek) obrady XVII. Kongresu sjońskiego. Wszystkie hotele są przepełnione. Przybyło już do Bazylei kilku członków Egzekutywy z prezydentem Sokołowem na czele. Przyjazd Weizmanna spodziewany jest dziś lub jutro.**

Z kół wiarygodnych dowaidujemy się, że wszystkie lansowane dotąd pogłoski o charakterze i składzie osobowym przyszłej Egzekutywy Sjońskiej są conajmniej przedwczesne. Dopiero w toku pierwszych posiedzeń i generalnej debaty skrzystalizują się wytyczne, na podstawie których utworzona będzie nowa Egzekutywa. Dotychczas żadne rokowania w tej sprawie prowadzone nie były.

W gmachu kongresowym

Bazylea, 29. 6. ŻAT. **W gmachu Mustermesse, gdzie toczy się będą obrady Kongresu, panuje już bardzo silne ożywienie. Delegaci i goście zaopatrują się w karty wstępu na Kongres. Od jutra czynny będzie w gmachu Kongresu urząd pocztowo-telegraficzny. Delegatom wręczono dużą ilość broszur i sprawozdań, ilustrujących działalność Egzekutywy i poszczególnych instytucyj sjonistycznych.**

Poszczególne frakcje odbywają narady nad ustaleniem swego stanowiska wobec zagadnień kongresowych.

PIEWSZE POSIEDZENIE.

Bazylea, 29. 6. ŻAT. **Wśród delegatów panuje niepewność co do przebiegu pierwszego posiedzenia Kongresu. Narazie niewiadomo, czy reprezentant rządu angielskiego przy rządzie szwajcarskim powita Kongres w imieniu swego rządu. Prof. Weizmann nie wygłosi swego przemówienia inauguracyjnego, jak zwykle, na pierwszem posiedzeniu, lecz dopiero na drugiem posiedzeniu, w środę przedpołudniem. Treść expose prof. Weizmanna, które zazwyczaj bywało znane najbliższemu otoczeniu prezydenta, jest obecnie trzymane w najściślejszej tajemnicy.**

Jest rzeczą nieodwołalną, że Bialik nie wygłosi zapowiedzianego przemówienia na pierwszem posiedzeniu. Natomiast przemawiać będą Nahum Sokołów i dr Leon Motzkin.

Rezygnacja egzekutywy Mizrachi

Bazylea (ŻAT). W toku dalszych obrad konferencji światowej „Mizrachi" delegacja z Niemiec wystąpiła przeciwko delegowaniu rabina Meira Berlina do egzekutywy sjonistycznej. — W związku z tem cała egzekutywa Mizrachi z rabinem Meirem Berlinem na czele podała się do dymisji. Zgłaszając rezygnację, rabin Berlin zalecił konferencji wybrać do egzekutywy prezesa H. Farbsteina, który miałby się osiedlić na stałe w Palestynie. Pomimo kryzysu kierownictwa obrady konferencji Mizrachi są kontynuowane pod przewodnictwem prezesa Farbsteina.

Stanowisko delegacji amerykańskiej

Bazylea 29. 6. ŻAT. Przywódca delegacji amerykańskiej, p. Emanuel Newman, oświadczył,

Burzliwe wybory zarządu gminy żydowskiej w Warszawie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 29. 6. (Sin) Dziś wieczorem odbyło się posiedzenie plenarne nowoobranego kahału warszawskiego celem dokonania wyboru zarządu. **Posiedzenie miało charakter niezwykle burzliwy.** Przed przystąpieniem do porządku dziennego zakomunikował przewodniczący Trokenheim (Aguda), iż otrzymał od komisarza rządu pismo, mocą którego radny **Biederman zostaje pozbawiony mandatu.** Zaznaczyć należy, że radny Biederman, chasyd aleksandrowski wystąpił z bloku Agudy i zgłosił w ostatnich dniach przystąpienie do bloku sjonistycznego. Decyzja komisarza wywołała na ławach sjonistycznych **burzę protestów.** Doszło do ostrego starcia pomiędzy radnymi-sjonistami a agudowcami, w trakcie którego radny sjonistyczny Kirszenbaum, sprowokowany przez grupę agudowców, znieważył czynnie radnego Kaminera z Agudy.

Wybory zakończyły się późna nocą. — W chwili gdy telefonuję (godzina 11 wieczór), Aguda, poparta przez folkistów, uzyska 8 miejsc w zarządzie, sjoniści zaś — 7. Jak wyobraża sobie Aguda „rządy" w gminie przy pomocy takiej „większości", okaże przyszłość. Jako przypuszczalny kandydat na prezesa zarządu kahału wchodzi w rachubę p. Mazur, członek Agudy, chasyd z Góry Kalwarji. Na kandydaturę Trokenheima nie zgodzili się sprzymierzeńcy agudowi — folkiści.

Wybory do parlamentu hiszpańskiego

Wielkie zwycięstwo socjalistów i lewicy republikańskiej

Paryż 29. 6. (B). Wczorajsze wybory do parlamentu hiszpańskiego minęły spokojniej, niż się spodziewano. Mimo to doszło w różnych miejscowościach **do starć, a nawet krwawych bójek, których ofiarą padło ogółem 5 zabitych i 8 rannych.** Wedle dotychczasowych wyników, **wielkie zwycięstwo odniosły partje socjalnej demokracji i lewicy republikańskiej.** Na ogółem 18 mandatów, przypadających na Madryt, każda z tych partyj zdobyła po 7 miejsc. O podobnem zwycięstwie nadchodzą wiadomości także z innych miast prowincjonalnych. Liczą się z tem, iż **republikanie zdobędą około 100, a socjalni demokraci 130 mandatów.** W czterech prowincjach katalońskich zwyciężyła naogół partja lewicy republikańskiej pułkownika Macil, zdobywając około 80 procent głosów.

Krwawe rozruchy i stsn wojenny w Maladze

Paryż 29. 6. (B) Wedle doniesień z Madrytu doszło dziś w Maladze do krwawych rozruchów, wywołanych przez komunistów. **W walce z policją 3 robotników zostało zabitych. Jeden policjant został zraniony. Wobec proklamowania strajku generalnego ogłoszono stan wojenny.**

Ekscesy antyżydowskie w Salonikach

Saloniki 29. 6. ŻAT. Grupa chuliganów urządziła napad na lokal klubu Makkabi, który został zdemolowany. Następnie usiłowali podpalić budynek gminy żydowskiej. Do ekscesów doszło pod wpływem rozsiewanych kłamliwie wieści, że klub Makkabi w Salonikach jest wrogo usposobiony wobec państwa greckiego.

Saloniki 29. 6. ŻAT. Sytuacja w mieście jest w dalszym ciągu naprężona. Część prasy miejscowej wielki chuliganów jako „bohaterów narodowych", rzucając oskarżenie pod adresem członków Makkabi. Agitatorzy antyżydowscy szerzą wieści, że młodzież żydowska sympatyzuje z Bułgarją. Prowadzona też jest silna agitacja bojkotowa. Władze lokalne zachowują się biernie wobec ekscesów i wzmożonej hecy antyżydowskiej. Utworzono specjalne oddziały żydowskie, celem obrony żydowskich instytucyj przed napadami. Policja bowiem stale interwenjuje zapóźno.

Berlin, 29. 6. (Sch) Na uniwersytecie berlińskim doszło dziś do strać między hitlerowcami a komunistami. **Na polecenie rektora uniwersytet został zamknięty.**

Apologja żydostwa

Nieraz się zastanawiano, co bardziej uskrzy dla poznanie: miłość czy nienawiść. Trudno doprawdy na to pytanie odpowiedzieć, bo miłość nie wyklucza znajomości osoby ukochanej, a czasami nawet kocha się kogoś dla jego błędów. A nienawiść jest często gęsto tylko reakcją na doskonale zaobserwowane czyjeś właściwości, które przejmują strachem, zmuszają do podziwu, uświadamiają nam naszą małość i nędzę, czy to umysłową czy też moralną. Tem tłumaczyć sobie można psychologicznie genezę antysemityzmu, który jest bardzo często reakcją lęku, obawy i zawiści.

Zdaje sobie jednak dobrze sprawę z tego, że te formuły są zbyt pewne siebie, zbyt, że tak powiem, gotowe, by mogły być w zupełności słuszne. Zapomnieliśmy bowiem, o momencie podobieństwa czy obcości, który to moment zabarwia chłodną naszą ocenę czy człowieka czy też jakiejś wspólnoty socjologicznej. Żywimy zawsze uczucia wrogie dla tego, co nam jest obce, a czynimy to dlatego, ponieważ z natury jesteśmy konserwatystami i ludźmi bardzo wygodnymi, wolimy więc poruszać się po linji najmniejszego oporu i nie zbytnio się natężać, by poznać kogoś.

Skomplikowaną jest zwłaszcza metoda poznania środowisk nam obcych a zwłaszcza społeczeństwa nieżyjącego masą zwartą na jakiemś terytorjum, lecz rozproszonego po świecie całym, a więc żyjącego na rubieży wszystkich narodów świata. Rozumie się, że mam tutaj na myśli naród żydowski, którego obraz w opinji świata ciągłym ulega fluktuacjom zależnie od uczucia pewności siebie i od poczucia swej wartości kulturalnej narodu, wśród którego my Żydzi żyjemy. Narody mniej w sobie ufundowane i na niższym stojące poziomie kultury reagują na obcość naszego zjawiska antysemityzmem zoologicznym, który traci swe nasilenie i intensywność w odwrotnie proporcjonalnym stosunku do poczucia pewności siebie i poczucia swej wyższości kulturalnej narodów wyżej postawionych w hierarchji narodów świata, nie zanikając jednakowoż zupełnie, bo zawsze pozostanie pewne residium nienawiści czy też niedowierzania jako reakcja na naszą odrębność rasowo-kulturalną.

Cały ten kompleks problemów z dziedziny psychologji narodów nasunął mi się mimowoli przy czytaniu bardzo żywo i z wielkim wdziękiem napisanej książeczki Artura Kahanego „Das Judenbuch“ (Wydawnictwo Tiergarten, Berlin). P. Artur Kahane znany jest jako reżyser i prawa ręka Reinhardta, a wszystkie jego prace dotychczasowe poświęcone były literaturze i teatrowi. Widocznie więc coś musiało tego człowieka żyjącego i wyżywającego się w świecie literatury i w świetle kinkietów tearalnych skłonić i zmusić do sprecyzowania swego stanowiska wobec żydostwa. Siłą tą, która wytrąciła literata-pięknoducha z równowagi uczuciowo-umysłowej, była zdaje się konieczność uświadomienia sobie i w sobie możliwości twórczych żydostwa. Pan Kahane nie należy do tych pisarzy pochodzenia żydowskiego, którzy się swego pochodzenia wstydzą albo tylko tak mimochodem się do niego przyznawają, ponieważ są za mądrzy, by się swego pochodzenia wyprzeć, skoro na nich padają wciąż cięgi i razy za to właśnie ich pochodzenie.

Pióro więc Kahanego prowadzi miłość, ale nietylko nienawiść lecz i miłość może być czasem kiepskim doradcą. Mówi się, że miłość zaślepia. Banalny ten aforyzm niezawsze jest słuszny, ale w takich komunałach tkwi przecież ziarenko prawdy. Mam wrażenie, że pan Kahane, który śmiało podjął próbę generalizowania, chcąc nam dać wierny przekrój cech psychologicznych żydostwa, nie zauważył niebezpieczeństwa swej metody generalizowania. Zaobserwował mianowicie p. Kahane, że Żydzi stanowią ferment narodów, że rola tych Żydów, którzy od nas wyszli i wydostali się dzięki swym właściwościom rasowym na szeroką arenę życia międzynarodowego, polegała i polega właśnie na służbie idei międzynarodowej narodów, na rozszerzaniu i pogłębianiu kultury międzynarodowej. Posługując się więc metodą generalizowania, rozszerzył p. Kahane rolę tę na żydostwo całe, nie pytając się nawet czy naród jako taki czy żydostwo jako całość uznaje i wyznaje tę swoją misję budowania kultury międzynarodowej. W ten sposób lekkomyślnie generalizując nie zauważył p. Kahane, jaką chytrą pułapkę ta metoda w sobie zawiera i jaką tragiczną wprost walkę toczy obecnie naród żydowski o swą egzystencję.

Dla p. Kahanego sjonizm jest tylko pewną forma asymilacji tj. małpowaniem innych narodów i przyswojeniem sobie ich nacjonalizmu. Znamy tę piosenkę i wiemy jak jest z

gruntu fałszywa, a w dodatku zupełnie niesprawiedliwa, bo pozbawiona poczucia odpowiedzialności za losy dziejowe żydostwa. Nie będę też polemizował z autorem „Judenbuchu“, by mu wykazać, że sjonizm jest gigantyczną próbą samoobrony narodowej, podjęta w dodatku w godzinie najgroźniejszej dla narodu żydowskiego. A zresztą nie widzę w tem nic złego nawet ze stanowiska kultury narodowej, że naród, który dotychczas pracował dla świata całego, chce wreszcie pomyśleć o sobie. Gdyśmy kiedyś mieszkali na ziemi własnej, daliśmy wtenczas światu prawdę, którą żył przez tysiąclecia; chcemy znowu wrócić do ziemi naszej i oprzeć swe życie na pracy, a kto wie, może znowu damy światu prawdę, która będzie dla niego, za wyzwoleniem tęskniącego, słowem właśnie tego wyzwolenia. Może właśnie tą drogą najbardziej przysłużymy się ludzkości, a nie kontynuowaniem życia Ahaswera narodów. Może więc w sjoniźmie tkwi właśnie nietylko najgłębsza nasza tęsknota narodowa, ale też i cicha modlitwa o wyzwolenie człowieka?

Ta różnica w ocenie roli sjonizmu nie zamyka nam jednakowoż oczu na piękne fragmenty książki p. Kahanego. Interesującym jest zwłaszcza jego punkt wyjścia. Żydów, zdaniem autora cechuje wybitny zmysł dla rzeczywistości, którą opanować się starają środkami ducha. Realizm i spirytualizm oto dwa bieguny psychiki żydowskiej. Teraz rozumiemy dopiero dalsze niejako wnioski, wyciągnięte z tych przesłanek. Żydzi są więc narodem par excellence, narodem antypatetycznym i antyheroicznym. Istnieją wprawdzie i mistycy i fantastycy żydowscy, ale ani mistyka ani fantastyka żydowska nie zrywa nigdy węzłów z rzeczywistością, nie traci nigdy gruntu pod stopami. Romantyzm heroiczny i patetyczny wykoszlawia tylko rzeczywistość, a Żydzi uważający życie za najwyższą wartość, rozumieją mowę twardych życia konieczności i dlatego zwalczają wszelkie bądź to od wieków przekazane, bądź też sztucznie wy-

Cnoty Ameryki: energja i idealizm

Emil Ludwig o psychologji ludu amerykańskiego

Donieśliśmy już, że Emil Ludwig otrzymał godność doktora honorowego starego uniwersytetu Rudgersa w New Jersey. Przy tej okazji wygłosił nowy doktor honoris causa przemówienie, z którego przytaczamy poniżej niektóre fragmenty.

„Zawsze wierzyłem, że należy w historji i w teraźniejszości szukać czegoś pozytywnego: jestem wyznawcą optymizmu duchowego, aczkolwiek Europa a zwłaszcza Niemcy bardzo cierpią, albowiem tylko ten, kto wierzy w przyszłość i ma zaufanie do swych własnych sił, może pracować produktywnie. Dalekim jestem od idei, by oceniając stosunki narodów do siebie, własny swój naród wychwalać pod niebiosy, a do obcych narodów krytycznie się ustosunkować. Jest to błąd wszystkich krajów w naszej epoce, które możemy sobie wytłómaczyć, ale nie usprawiedliwić, pozycją obrony, w której dzięki wojnie znalazł się każdy naród. Wydaje mi się, przeciwnie, rzeczą znacznie produktywniejszą, krytycznie się ustosunkować do własnego ludu, obce zaś ludy oceniać nader przyjaźnie. We wszystkich językach umysły wybitne krytykowały charakter własnego swego ludu, wychowując w ten sposób, tak jak Goethe i Nietzsche, w miłości swój lud. Tak oglądałem też Amerykę z wyraźną wolą wydobycia jej cech produktywnych.

CECHY SPECYFICZNE AMERYKI

Gdy poszukiwałem w Ameryce czegoś specyficznego i jeśli to nawet znalazłem, to mogło to tylko być nastrojem. A szukałem tego nie w literaturze, lecz na ulicy: w koleji, na placu sportowym, w teatrze, we fabryce, w city, na uniwersytetach usiłowałem zgłębić miny ludzi, albowiem one okazują nam najmniej sfałszowany obraz nastawienia wewnętrznego. Moje sympatje dla Ameryki polegają na tych właśnie obserwacjach. I w Ameryce widziałem dość zdeprymowanych, smutnych, zimnych, złych lub zrozpaczonych twarzy ludzkich, ale w żadnym kraju świata starego nie widziałem **tylu twarzy otwartych, swobodnych, pogodnych, co tu, nie zauważyłem tak silnej woli do życia, takiej młodzieńczości i naiwności,** która codziennie chce życie na nowo zdobywać, która wierzy niezłomnie w to, że zło jutro da się usunąć.

CZYTELNIK AMERYKAŃSKI.

Tą właśnie młodzieńczością tłomaczę sobie to, że w Ameryce znajduję najlepszych swych czytelników. Setki listów, które od czterech lat otrzymuję z tego kraju jako echa tuzina przetłómaczonych tu książek, pochodzą od ludzi, którzy z tych książek chcieli się nauczyć czegoś ogólnego, **który w owych wielkich** charakterach znajdywali swe odbicie, nie kierując się przytem żadną pretensją literacką. Tu jak wszędzie najwięcej uczyłem się od tych, którzy mnie ganili. Z tonu tych listów jednak wnioskuję, że czytelnik amerykański samodzielniej myśli niż u nas, zachowując tę swoją samodzielność nietylko wobec krytyka i autora, ale wobec samego przedmiotu. Amerykanin szuka w historji człowieka jako siły poruszającej, a gdy go znajduje pyta się: Czego się mogę dla swego życia osobistego nauczyć ze życia tego człowieka wielkiego? To właśnie jest celem mym.

W Chicago pokazał mi we windzie boy mego „Napoleona“ wołając rozpromieniony: „**I understand. I feel like Napoleon**“. Ten chłopak był moim czytelnikiem wprost idealnym.

O EDISONIE I LINCOLNIE

Gdybym miał wybrać między zmarłymi i żyjącymi najpiękniejszych przedstawicieli ducha tego kraju, wymieniłbym Lincolna i Edisona, albowiem w obu odnajduję te same cnoty Ameryki: energję i idealizm, nieustawanie w pracy i służbę dla społeczeństwa, skromność i humor. Z rysów twarzy tych dwóch ludzi przemawia do nas wymownie prawdziwa stara demokracja, a gdy spoglądam w zmarszczkami poorane oblicze Tomasza Edisona, w którem dobroć, figlarność i radość walki łączą się w jedną całość, wynurzają się poza nim głosy owych wielkich przyjaciół człowieka, z których każdy wzbogacił ludz-

...tworzone barjery przeciwko życiu. Intelekt żydowski cechuje przedewszystkiem ukochanie wolności, nieuznawanie żadnych granic dla ducha ludzkiego. Nieraz zarzuca się Żydom brak respektu a Schopenhauer sformułował to w ten sposób, że Żydzi nie znają tego co Rzymianie starożytni nazywali „verecundia". Schopenhauer, który ten zarzut Żydom postawił, wziął widocznie wrodzony Żydom brak respektu dla uświęconych kłamstw konwencjonalnych, brak posunięty nieraz do „chucpy żydowskiej", za punkt wyjścia dla swych rozważań, ale nie wiedział, że Żydzi znają też wyrażenie „derech erec". Jest to cnota kardynalna żydostwa, polegająca na uszanowaniu głębokiem każdej wielkości prawdziwej. Żyd ma uszanowanie przed ludźmi, odczuwa głęboką cześć dla macierzyństwa i korzy się przed duchem we wszystkich jego postaciach. Jest to naród książki. Nie czyny, nie wojna i polityka, nawet nie twórczość państwowa stała się jego przeznaczeniem, lecz książka, ale dziwną jest ta książka, dla której religja jest tylko płaszczykiem, ukrywającym najgłębszą znajomość życia i człowieka. Zrozumiałą więc jest rzeczą, że naród o takim intelekcie i takiej psychice jest w gruncie rzeczy narodem nie tragicznym, albowiem wszelki tragizm polega w swej istocie na przeciwstawieniu życiu idei abstrakcyjnej, która żyje wyłącznie tylko kosztem życia. A Żydzi wiedzą, że wielkość wypływa tylko z życia, że życie nasze doczesne jest palimpsestem, który należy należycie tylko odszyfrować, by zrozumieć najgłębsze tajemnice bytu. Możnaby takich sformułowań błyskotliwych i bardzo często zbyt jednostronnych, bo będących dla bogactwa życia tylko łożem prokrustowem, przytoczyć znacznie więcej, ale te chyba wystarczą, by zrozumieć satysfakcję, jaką się ma po jej przeczytaniu. Jakąż wspaniałą daje nam Kahane analizę „Shyloka" Szekspira, w którym widzi zemstę żydostwa nad autorem żydostwa nieznającego i dlatego go krzywdzącego i niezwykle interesujące porównanie Shyloka Szekspirowskiego z „Natanem Mędrcem" Lessinga. Najwyższą formą, wyrażającą istotną treść żydostwa jest nie bohater lecz mędrzec, który zdaje sobie dobrze sprawę z tego, że wszelka krańcowość nie może ująć pełni bogactwa życiowego. Jakże pysznym jest szkic o dowcipie żydowskim, w którym właśnie w całej pełni występują wszystkie cechy żydostwa.

Napewno nie możemy się zgodzić ze wszystkiemi sformułowaniami autora, które bardzo często wywołują gorący nasz sprzeciw. Faktem jest jednakowoż, że książka jest niezmiernie żywo napisana a w dodatku przynosi tylko zaszczyt jej autorowi. Niestety cechuje nas bardzo często brak poczucia własnej godności. Wrogowie nasi wmówili w nas, że wszystko co jest obce, jest piękne. Dlatego nawet Żydzi narodowo uświadomieni cieszą się, jeśli się znajdzie pisarz żydowskiego pochodzenia, który się nie wypiera rasowej przynależności. Kahane nie mówi o swem żydostwie mimochodem. Nie ukrywa go we fałdach gadatliwości, bardzo często paradującej w masce dostojeństwa, lecz z jakąś szczerością radosną podejmuje próbę ustosunkowania się do tego, co w nim jest żydowskiem z ducha. Jest to książka nawet wielce niebezpieczna dzięki właśnie swym walorom literackim, dzięki temu tonowi bezpośredniości, dzięki fałszywym uogólnieniom, nierozumiejąca tragizmu niedoli żydowskiej, oburzająca nas często efronterją wprost lekkomyślną, ale z drugiej strony jest ta spowiedź człowieka dumnego ze swego żydostwa bardzo ciekawym dokumentem czasów naszych. P. Kahane zwalcza sjonizm jako wyraz asymilacji żydowskiej, ale jeśli mógł napisać taką książkę pełną dumy wewnętrznej zawdzięcza to właśnie sjonizmowi, który uleczył duszę narodu i wyplenił z niej instynkty niewolnicze, wpoił w nią dumę wewnętrzną i poczucie własnej godności i zrozumienie tej wielkiej roli dziejowej, jaką żydostwo odegrało i odgrywa w świecie.

M. Kanfer.

---

kość o cenniejsze dary i zasługi, niż wszyscy wodzowie razem. Największym z tych przyjaciół człowieka wydał mi się z nowszej historji Abraham Lincoln. Z tej głowy kościstej, którą Rembrandt musiałby malować, z tego spojrzenia obejmującego ludzkość cierpiącą, z tych dużych warg, które dla tej ludzkości miały słowa pociechy, poznałem, że formalnie brzydki człowiek może być piękniejszy od człowieka formalnie pięknego.

Takie oto rozważania a nie sprawozdania o waszej „prosperitety" są tego rodzaju, że budzą sympatje wśród najlepszych z mych rodaków. Od roku 1914 zamianowano przedemną trzech wybitnych Niemców doktorami honorowymi uniwersytetów amerykańskich. Gdy jednak mówię o sympatjach niemieckich dla Ameryki, wolę powołać się na wielkiego sprzymierzeńca. Goethe w ostatnim dziesiątku lat swego życia wypowiedział słowa pełne entuzjazmu o młodej Ameryce z lat 1820 do 1830. Jest to jedyny kraj, o którym Goethe nie powiedział żadnego słowa krytycznego, lecz same tylko słowa entuzjastyczne. On, którego fałszywie przedstawiono jako artystokratę, którym nigdy nie był, wyczuł swą boską intuicją to, co wtenczas w Ameryce się kształtowało. Goethe poznał w młodzieży amerykańskiej **energję, świeżość i brak uprzedzeń.**

Przestępstwo przeciwko zrzeszeniom
prawa publicznego
w świetle projektu polskiego Kodeksu Karnego

Nowożytne formy rozwoju organizacji społecznej powołały do życia cały szereg instytucyj prawa publicznego. Państwo dzisiejsze mieści w sobie cały systemat zrzeszeń publiczno-prawnych, że wymienimy tutaj parlament, samorząd terytorjalny, związki cechowe, samorząd zawodowy, gospodarczy itp. Z uwagi na doniosłą rolę, jaką grają w życiu społecznem pomienione organizacje, przed prawem karnem powstaje zadanie stworzenia norm, zapewniających ochronę karno-prawną tym instytucjom publiczno-prawnym, które w działalności swej wyręczają niejako państwo.

Kodeksy karne, obowiązujące dotąd w Polsce, a pochodzące z ubiegłego stulecia, nie czynią, rzecz naturalna, zadość potrzebom dzisiejszych stosunków.

Współczesny kodeks upatruje w zamachach na funkcje ciał ustawodawczych godzenie w prawa obywateli, których izba reprezentuje.

Nasza Komisja Kodyfikacyjna, decydując się na wprowadzenie do projektu omawianego działu przestępstw, wychodziła, jak widać z motywów prawodawczych, z tych założeń, iż państwo musi być uważane jako organizacja zbiorowości, składająca się z szeregu elementów organizacyjnych. Do takich elementów organizacyjnych należą też izby ustawodawcze. Pod tym właśnie kątem widzenia organizacyjnej roli zrzeszeń publiczno-prawnych prawodawca nasz ujmuje stany faktyczne poszczególnych przestępstw.

Na pierwszem miejscu (art. 108) mamy tu zagrożone karą więzienia do lat 10 wywieranie wpływu, przemocą lub groźbą bezprawną, na czynności Sejmu, Senatu, Zgromadzenia Narodowego lub Sejmu autonomicznego, bądź przeszkadzanie tym czynnościom. Nieco łagodniejsza sankcja, bo do 5-ciu lat więzienia, przewidziana jest za takie same działania występne, skierowane przeciw zrzeszeniom prawa publicznego, a więc np. magistratowi, izbie przemysłowej itp.

W odrębny stan faktyczny jest w tymże dziale ujęte wywieranie wpływu przemocą lub groźbą na wykonywanie mandatu posła lub senatora. Za czyn taki, np. uniemożliwienie posłowi wyjazdu z danej miejscowości na posiedzenie izby, przewidziana jest kara więzienia do lat 10. Zły zamiar jest w tych wypadkach konieczny dla zaistnienia przestępstwa.

Nieco łagodniejsza kara grozi sprawcom analogicznych występków w razie spełnienia ich wobec członków innych zrzeszeń prawa publicznego.

K. Kl.

Ludzie „piatiletki"

Minęły czasy, kiedy na czele państwa sowieckiego stali ludzie, których rewolucja listopadowa wysadziła na najwyższe stanowisko, minęły lata, kiedy w sowiecie komisarzy ludowych i najwyższych władzach partji komunistycznej zasiadali tacy ludzie jak Lenin, Trockij, Kamenew, Krasin, Cziczerin, Rykow, Dzierżyńskij, Zinowiew, Bucharin, Tomski... System obalił już dawno typ rewolucyjnych gwiazd. Przeglądając nazwiska dzisiejszych wodzów Rosji sowieckiej, mamy wrażenie, że Stalin i jego system doprowadził do wypośrodkowania wszystkiego, co związane jest z życiem, doprowadził do zgniecenia indywidualności. Dziś w Rosji sowieckiej rządzą ludzie, których poziom umysłowy potrafił dostosować się do wymogów kolektywizacji myśli i którzy stali się ślepemi narzędziami w ręku jedynej znaczniejszej indywidualności, w ręku Stalina.

Zjawisko to przypisać należy temu, że Rosja sowiecka żyje dziś pod znakiem piatiletki, będącej nietylko planem systematycznej rozbudowy ale zarazem bojowym środkiem, mającym doprowadzić do ofenzywnego celu. Pięciolatka ma zagrozić światu. Dlatego usunięci musieli być ci, ktrzy wahali się, którzy powątpiewali, którzy nie zgadzali się z szybkiem i stale przyspieszanem tempem rozbudowy. Na ich miejsce musieli przyjść ludzie nowi, wprawdzie o niskim poziomie umysłowym, ale prosto realizujący myśl raz przyjętą. To też obecnie na czele Rosji sowieckiej widzimy ludzi takich jak: Mołotow, Rudzutak, Kujbyszew, Andrejew, Litwinow, Woroszyłow, Ruchimowicz, Janson, Mikojan, Rosenholz, Ordżonkinidze, Jakowlew, Krinko, Cichon, jeszcze jeden Andrejew i upokorzony Rykow. Zaledwie kilku z nich zna świat. Wszyscy inni, to ludzie nie znani nie tylko na szerokim świecie, ale nawet w samej Rosji. Ich życiorysy?... Nic interesującego. U wszystkich stereotypowo powtarza się: syn robotnika, biednego chłopa lub nauczyciela wiejskiego, ukończył szkołę ludową, w 14 roku życia wstąpił do ruchu rewolucyjnego, w tej lub owej fabryce w czasach carskich zorganizował strajk, za co skazany został na więzienie. Karę odbywał w tem lub owem więzieniu, w czasie wojny imperjalistycznej walczył na froncie jako prosty żołnierz, w rewolucji brał udział jako dowódca partyzantów w tym lub owym powiecie i t. d. Następnie wylicza się jeszcze jego zasługi n. p. w walce z Denikinem, Kołczakiem lub z Polską, następnie zasługi na wewnętrznym froncie gospodarczym, za co odznaczony został orderem (ordery w bolszewickiej Rosji!) czerwonego sztandaru i t. d. Wiek ich waha się pomiędzy 40 a 50. U starszych działaczy podaje się również czas spędzony na emigracji. Oto, takie są życiorysy wodzów dzisiejszej Rosji sowieckiej. Szablonowość pod każdym względem; szablonowa rewolucja, szablonowa kolektywizacja i szablonowe życie całe. (Cs).

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA"

Regulacja urodzin

Ciężkie warunki powojenne wywierają pod każdym względem przemożny wpływ na życie rodzinne, niestety jednak w sensie ujemnym. Jeśli już przed wojną stosowano u nas system „dwojga dzieci" względnie „jednego dziecka", to dziś, w dobie powojennej ideałem nowoczesnego małżeństwa, zwłaszcza w pierwszych latach po ślubie, jest niewątpliwie brak potomstwa. Życie przechodzi sobie w ten sposób spokojnie do porządku dziennego nad wszelkiemi sankcjami karnemi, a jedynym decydującym regulatorem płodności i ilości dzieci, na jakie sobie rodzina ze względów finansowych pozwolić może, są te właśnie

WARUNKI EKONOMICZNE.

Oczywiście, że mowa tu o warstwach społeczeństwa, które troszczą się o los swych dzieci i dbają o ich wychowanie, a nie robią z rodziny króliczej wylęgarni, bez myśli o przyszłości spłodzonych hurtem dzieci.

Otóż kwestja ta staje się dziś w każdej rodzinie, już w kilka lat po ślubie kwestją piekącą. Mając jedno lub dwoje dzieci, młode jeszcze małżeństwo nie może sobie ze względu na warunki materjalne pozwolić na dalsze „błogosławieństwo Boże" i stara się za wszelką cenę zapobiec ciążom, grożącym ruiną finansową. Biorąc zaś pod uwagę fakt, że wszelkie stosowane tu sposoby są zawodne, zrozumiemy, że w rezultacie znaczna ilość kobiet zamężnych (a cóż dopiero niezamężnych!) ucieka się do środków niedozwolonych, by wywołać sztuczne przerwanie ciąży, co nawet w fachowych rękach połączone jest zawsze z pewnem ryzykiem dla zdrowia, a nawet i życia. Jest tedy naturalnem, że marzeniem każdego małżeństwa (i nie małżeństwa) jest i będzie t. zw.

STERYLIZACJA CZASOWA

to jest bezpłodność na pewien okres czasu, która ma niewątpliwie pierwszorzędne znaczenie socjalne, lekarskie i indywidualne.

Problem, jaki tu poruszamy, da się sprecyzować w jednem zdaniu: rozchodzi się o uczynienie kobiety bezpłodną na pewien okres czasu i o zlikwidowanie tej przejściowej bezpłodności w dowolnie obranym momencie. Jeśli uda się nam ten problem rozwiązać, wówczas osiągniemy z łatwością główne zadanie eugeniki — poprawimy rasę ludzką, zapobiegając płodzeniu istot małowartościowych. Skończą się również nielegalne poronienia, gdyż nie będzie niepożądanych „zastąpień", a nadto unikniemy tych wypadków, gdzie ciąża i poród bywa nierzadko wyrokiem śmierci dla chorej kobiety (n. p. gruźlicy lub ciężkiej wady serca).

Na drodze operacyjnej można z łatwością doprowadzić każdą kobietę do bezpłodności; wystarczy tylko usunąć jajniki lub przewiązać jajowody, aby wywołać niedrożność tychże, a cel zostaje osiągnięty. Cóż z tego jednak, kiedy osiągnięta tą drogą, jak również przy pomocy Roentgena, sterylizacja pozostaje już na zawsze. Tymczasem może się zdarzyć, że sytuacja finansowa lub też stan zdrowia danej osoby może się poprawić, rodzi się tęsknota za dzieckiem, a bezpłodności usunąć już nie można.

To też nic dziwnego, że odkrycie prof. Haberlandta, któremu udało się przed kilkoma laty na drodze bezkrwawej rozwiązać ten problem, wywołało prawdziwą sensację zarówno w świecie naukowym, jak i wśród ogółu laików, interesujących się tem zagadnieniem. Wyszedł on z ogólnie znanego faktu, że kobieta, będąca w ciąży, powtórnie w ciążę nie zachodzi, a to z tej przyczyny, że jajniki kobiety ciężarnej, a częstokroć i karmiącej, zamiast jajek, koniecznych do zapłodnienia, produkują t. zw.

CIAŁKO ŻÓŁTE,

którego znaczenia medycyna przez długie wieki nie była w stanie wytłumaczyć. Dziś wiemy, że ciałko żółte produkuje t. zw. hormon, uniemożliwiający owulację i menstruację. Przez wstrzykiwanie ekstraktu z ciałek żółtych do ustroju zwierzęcego udało się Haberlandtowi osiągnąć całkowitą bezpłodność samiczek, która znikała, jak tylko przestano im wstrzykiwać ten preparat.

Niestety do ludzi nie można było odkrycia tego zastosować, gdyż dawka sterylizacyjna była tak duża, że ciałka żółte (mikroskopijnej wielkości) nie mogły takiej ilości dostarczyć. Ponadto tkwią one przecież w jajnikach, skąd ich również nie można było otrzymać. Jednem słowem sprawa ta praktycznego znaczenia w tem stadjum dla ludzi nie miała.

Dalsze badania wykazały jednak, że rzeczony hormon znajduje się również i

W ŁOŻYSKU KOBIETY CIĘŻARNEJ

i to w dużej ilości. Teraz dopiero kwestja ta stała się aktualna, gdyż o łożyska w klinikach położniczych nietrudno, a tem samem problem produkcji tych hormonów en masse były rozwiązany.

Nastręczała się tylko pewna trudność co do postaci, w jakiej ten hormon ma być stosowany. Podawany doustnie nie działał, jak zresztą wszystkie hormony, których działanie niszczy kwas żołądkowy. Lecz i tę przeszkodę przezwyciężył prof. Haberlandt, gdyż w końcu udało mu się spreparować preparat w postaci pastylek, które podawane doustnie wywołują czasową bezpłodność.

Odpowiedzi redakcji

GÓRALKA. 1) Nie, rzadkie mycie niema z ten nic wspólnego. Wskazane intensywne naświetlanie głowy lampą kwarcową przynajmniej raz na tydzień. Ponadto codziennie wcierać w skórę głowy, pomiędzy włosy, spirytus salicylowy. 2) Zmywać nos rano i wieczór wacikiem, zamaczanym w aptecznej benzynie. 3) Po dużych ilościach napewno. 4) Chemicznymi środkami się to nie udaje. Można je jednak usunąć przez zamrożenie kwasem węglowym. H. B. S. KRAKÓW: U 14-letniej dziewczyny nie stanowi to nic anormalnego i nie wymaga żadnego leczenia. DWA PYTANIA: 1) Porszę się zastosować do rad, udzielonych „Góralce" pod 1), tylko wobec suchości włosów należy do spirytusu salicylowego dodać pół procent olejku rycynowego. 2) Tylko w bardzo ciepłe dni, gdy woda rzeczna jest ciepła. ZMARTWIONA MATKA. Jest to zadanie nie tak łatwe. Trzeba dzieci, o ile możności, ciągle mieć przy sobie; siedzieć przy ich łóżku aż do zaśnięcia; na noc zakładać im obcisłe dobrze zamknięte majteczki. MŁODZIENIEC: 1) To zależy od cierpienia, które się chce uleczyć, bo skład chemiczny tych wód nie jest identyczny. 2) Masaż brzucha codzienny; pozatem gimnastyka, sporty, wogóle dużo ruchu. Djeta: jaknajmniej pokarmów mącznych i słodkich, niewiele tłuszczów. DWUDZIESTOLETNIA CZYTELNICZKA. Domowymi środkami niewiele tu można osiągnąć. Jedyne to zażywanie wyciąga z gruczołów mlecznych, oczywiście za receptą. NIE ZWLEKAJ: 1) Proszę się zastosować do rad udzielonych „Młodzieńcowi" pod 2) — 2) I owszem, można w ten sposób stwierdzić, czy we krwi niema nadmiaru kwasu moczowego, co bywa często podłożem zapalenia nerwu kulszowego. 3) Obojętne jest skąd się krew bierze; analizę przeprowadzają pracownie lekarsko-chemiczne, których jest wiele. Adresów z zasady nie podajemy; znajdzie je Pani w każdej aptece. STAŁA CZYTELNICZKA, TYCZYN: Wobec nadmiernej tłustości włosów trzeba je myć dość często (raz na tydzień, ewentualnie i częściej); a po umyciu spłukać wodą ciepłą z dodatkiem szczypty sody. WDZIĘCZNA CZYTELNICZKA: 1) Z opisu wnioskujemy, że jest to t. zw. „trądzik", cierpienie, któremu stale towarzyszy nadmierna tłustość cery. Najlepsze wyniki dają w takich wypadkach naświetlanie lampą kwarcową, a nadto codzienne przemywanie skóry spirytusem rezorcynowym. 2) Wymaga to obejrzenia przez specjalistę chorób skórnych; bez tego trudno o jakąkolwiek radę. 3) Zwilżać rano i wieczór roztworem sublimatu w spirytusie (tylko za receptą lekarza). STROSKANA SIOSTRA. 1) Nie należy się tem zbytnio przerażać; w tym wieku jest to, u chłopców objawem normalnym. 2) Proszę się zastosować do rad, udzielonych „Młodzieńcowi" punkt drugi. 3) W wilgotne jeszcze po umyciu ręce wcierać alkohol, glicerynę i sok z cytryny, zmieszane w równych ilościach. VITA. Dziękujemy za życzliwe słowa; postaramy się o zadośćuczynienie Pańskim życzeniom. Artykuł, poświęcony tej kwestji, wnet się pojawi.

RADJO

WTOREK, 30 CZERWCA

Kraków (312.8) 11.40 Przegl prasy, 11,58 Sygnał Hejnał, 12,10 Gramof. 13,10 Kom. meteor. 14,50 Komunik. gosp., 15,25 „Sładak — przyszłość turystyki wodnej" — wygł red. M. Majchor, 15.45 „Chwilka lotnicza", 16 Aud. dla chorych, 16,15 Gramof. 16,45 Komun. dla rybaków, 16,50 Odczyt pt. „Mózg a intelektualizm" — wygł. St. Zejmo- Zejmis. 17,10 Feljet. 1,15 Gramof 17,35 „Z wrażeń szwajcarskich" — wygł. prof. St. Glazer, 18 Koncert ork. P. R., (Rossini, Leoncavallo, Schuman, Strauss), 19 Rozmait. Komun, 19,20 Odczyt pt. „W miasteczku świętego poety" (Asyż i jego poezja) wygł. p J. Pietrzycki, 19,40 Gramof 19,55 Kom. meteor. 20 Dziennik prasowy, 20,10 Kom. sport, 20,15 Koncert z Doliny Szwajcarskiej w wykon ork Filh. Warsz. (Thomas, Puccini, Delibes, Saens, Massenet), 21,30 „Fenomenalna umowa", 22 Feljet. 22,15 Dod. do Dz. P., 22,20 Komun. sport., polic., 22.30 Koncert solisty, Recital 7-mio letniej pianistki Helusi Schwarzenberg- Czerny, 23 Muz. lekka.

Katowice (408,7) 11.40—16 p. Kraków, 16 Dla dzieci, 16.15 Gramof 16,50—19 p. Kraków, 19 D. c. powieści, 19,15 Rozmait. 19,30 Odczyt. 19.50 Komun. 19.55 Tr z W-wy, 20.15—22 p. Kraków.

Lwów (385,1) 11,58—15.45 p. Kraków, 15.45 Dla dzieci, 16 Gramof. 16.30 Odczyt, 17,15 Chwilka lotnicza. 17.35—23 p Kraków.

Sztutgard (360.1) 16.30 18.15, 19,15 Muzyka, 19.30 Opera.

Wiedeń (516.3) 12, 20. 22.30 Muzyka.

Budapeszt (550.5) 12,05, 17,30 18,35, 20, 21,30 Muzyka.

Königswusterhausen (1635) 16,30, 21.15 Muzyka.

DZIAŁ SPORTOWY

Pod redakcją Dra HENRYKA LESERA

VII. Wyścig kolarski Kraków-Zakopane

organizuje Makkabi Krakowska

Stopień trudności i wysiłku, jakich poszczególne gałęzie sportu wymagają od zawodnika, suma energji potrzebna do zdobycia tego lub owego wyniku są bezwzględnie różne. Przyznać jednak należy, że sport kolarski stoi tutaj na jednem z czołowych miejsc. Nie można negować wysiłku lekkoatlety, zwyciężającego w obiegu długodystansowym trudności pokonania długiej trasy narciarskiej, czy też wyścigu pływackiego. To wszystko przewyższają jednak trudy i wysiłki kolarzy, startujących w szosowych wyścigach kolarskich.

Wyścigi kolarskie, organizowane na szosach całego świata, zakrojone na miarę gigantyczną, takie Tour De France, Deutsche Hundfahrt, czy też u nas w Polsce „Bieg Dookoła Polski", to wszystko imprezy, które przez szereg dni trzymają w napięciu setki tysięcy sportowców. Wyniki każdego dnia wyścigu, podchwytywane skwapliwie przez czujnych dziennikarzy, biegną lotem błyskawicy w świat, a błyszczące czernią tytuły krzyczą rano o sukcesach zawodnika, który dzień przedtem był jeszcze nikomu nieznany, był tylko pionkiem w szarej masie śmiałków, którzy stanęli do boju o laur zwycięski.

I słusznie wita i nagradza się hojnie zwycięzców kolarskich imprez szosowych. Jeśli bowiem w innych gałęziach sportu wyczyn dokonywany jest na oczach widowni tysięcznej, jeśli zręczne posunięcie zawodnika nagradza się gromkim oklaskiem, a każdy ruch zniechęcenia, czy też zwątpienia we własne siły, spotyka się z okrzykiem zachęty, to tutaj na przestrzeni dziesiątek i setek kilometrów nieraz niema nikogo. Ci, którzy w skwarze i kurzu pokonywują dziesiątki kilometrów, którzy nieraz przechodzą z promieni prażącego słońca pod „tusz" rozpętanej nagle burzy i muszą brnąć dalej przez błoto i kałuże, nie mają nikogo, ktoby słowem zachęty przemówił do nich w czasie długiej walki z przestrzenią i żywiołem. Idą naprzód, gnani własną ambicją i zaciskając zęby zdobywają metr za metrem, aby w końcu stanąć u mety. A jeśli nie przyszli pierwsi, to pocieszają się: „na drugi raz lepiej pójdzie".

Świat sportowy w Polsce stoi znów przed imprezą, która należy do najważniejszych imprez kolarskich w Polsce. VII. Wyścig Kolarski Kraków—Zakopane, organizowany przez Żyd. Klub Sportowy „Makkabi" w Krakowie, odbędzie się już 5. lipca. Niedługi okres czasu dzieli nas od chwili, kiedy czołowa grupa kolarzy Polski stanie do boju o wielką stawkę. A będzie ona doprawdy wielką. Tytuł „Mistrza Polskich Gór" oraz szarfa, nadana zwycięzcy przez Zarząd Związku Polskich Towarzystw Kolarskich, wreszcie cenna nagroda, wspaniały puhar wędrowny, ofiarowany przez firmę „Omega", stanowią doprawdy piękne trofeum dla zwycięzcy.

Jak z dotychczasowych imprez wnioskować można, zgromadzi bieg ten i w tym roku na starcie elitę kolarzy polskich. Stefański, Kłosowicz, Więcek, Targoński, Michalak, to wszystko zawodnicy, mogący się pokusić o pierwsze miejsce w najsilniejszej nawet konkurencji. A czy tylko oni? Czy nie znajdzie się ktoś jeszcze nieznany, którego talent zabłyśnie nagle na horyzoncie kolarstwa polskiego i postawi go w rzędzie naszych najlepszych? Dzień 5 lipca przekona nas o tem.

ZWYCIĘSCA W WIMBLEDON.



Znakomity tennisista amerykański Frank Shields ma szanse zdobycia ostatecznego zwycięstwa w międzynarodowym turnieju w Wimbledon.

Dla chleba

(Na tle wiedeńskiego życia sportowego)

Wiadomo powszechnie, że kierunek profesjonalizmu wkradł się w ostatnich czasach do sportu na całym niemal świecie. Z uwzględnieniem niewielu wyjątków uległa większość świata sportowego owemu szałowi, czyniąc niewinny dotychczas sport środkiem transakcyj geszefciarskich, a co za tem idzie środkiem zarobkowania i bogacenia się. Nie poprzestanie jednakże na tem, krytyczne czasy, dające się obecnie pod każdym względem we znaki, pchnęły szary tłum (nie biorący bynajmniej żywego udziału w sporcie) na nowe tory szukania chleba.

Udając się naprzykład na którekolwiek zawody sportowe we Wiedniu (a jest ich może tutaj najwięcej w świecie), stale spotkać się można z masą bezrobotnych, ofiarujących „za kilka groszy więcej" bilety wstępu, przez co zaoszczędzić można sobie długotrwałego i niecierpliwego czekania przy kasie. Na każdym kroku słychać nawoływania sprzedawców programów ilustrowanych własnego nakładu. Przekroczywszy przez boisko, odbiera nam — jakby z nieba spadły — jeden ze stu bileterów kartę wstępu i ścierając czemś pozornie kurz z ławki, wyciąga rękę po... napiwek. Niejednokrotnie można się spotkać z podobnym funkcjonarjuszem, którego inteligentny wyraz twarzy mówi nam, że powodziło mu się kiedyś lepiej, teraz jednakowoż bieda pchnęła go do obecnego zajęcia.

Niektóre boiska sportowe we Wiedniu są położone daleko na przedmieściach. Komunikacja między miastem a niemi odbywa się przy pomocy kolei podziemnej (Stadtbahn). Bilety jazdy otrzymuje się wyłącznie przy okienku kasy. To też po ukończeniu zawodów powstają przy kasach zrozumiałe „ogony". Lecz tutaj znowu zabiera głos głodny bezrobotny z zarobkiem kilku groszy „odstępuje" bilety jazdy zdenerwowanej — po meczu — publiczności.

Przybywszy do miasta, słyszeć już można nawoływania tych samych sprzedawców programów, którzy, przyfrunąwszy z błyskawiczną szybkością na skrzydłach... głodu, usiłują w centrum miasta pozbyć się reszty swych programów, uzupełniwszy je po drodze wynikami meczów, oraz nazwiskami ewentualnych egzekutorów bramek. Chętnych nabywców znajdują w policjantach, konduktorach tramwajowych i t. p.

Wobec wielkiej ilości podobnych imprez (również wiele jest ich w ciągu tygodnia), przyjęło się ogólnie wśród bezrobotnych to zajęcie, tak, że poprzestają oni wyłącznie na tem, rezygnując z szukania realniejszego zatrudnienia, o które zresztą jest bardzo ciężko.

Otóż i sport doczekał się tego, że potrafi nietylko napełniać kieszenie managerów imprezowych i klubowych, oraz zawodników — zawodowców, lecz że chwytają się go także biedacy jak tonący brzytwy.

Wszystko... dla chleba. **Henryk Messinger**

Wiedeń, w czerwcu.

Wiadomości krajowe

JĘDRZEJOWSKA i TŁOCZYŃSKI W ANGLJI. Przed turniejem we Wimbledon wzięli nasi mistrze tennisowi udział w turnieju Queens Clubu. W klasce z Boydem (Argentyna) grał Tłoczyński w doublu z Jakimowiczem przeciw Kirby—Fargasson, przegrywając 1:6, 3:6, następnie w ciężkim handicapie wygrał kilka partyj. Jędrzejowska po pięknem zwycięstwie nad Feltham, uległa Krahwinkel 4:6, 1:6, i wraz z Angielką Eddington przeciw parze Harper—Van Ryn 6:4, 1:6, 7:9, a wygrała przeciw Sykes—Grey 6:2, 6:0, oraz w handicapie zwyciężyła Miss Palmer.

WYŚCIGI SZOSOWE O WOJEWÓDZKIE MISTRZOSTWA NA 100 KM dały następujące wyniki: W Warszawie — Michalak (2:59.24 g). Krakowie — Jakubiec (3:33.39), Poznaniu — Więcek (2:59), Śląska — Koszczyk (2:52,15), nowy rekord polski, Łodzi — Kłosowicz (3:06.55).

MISTRZOSTWO TENNISOWE POZNANIA zdobył Hebda (Lwów) i Posseltówna (Łódź).

TEAM ROBOTNICZY POLSKI ma wyjechać do Palestyny na mecz z reprezentacją robotników palestyńskich.

POL. ZW. PŁYWACKI zabronił Bocheńskiemu startować w Belgji z powodu zatargu z Belg. Zw. Pływ. Bocheński wraca i tak do Polski celem odbycia służby wojskowej.

KARLICZEK ustanowił nowy rekord polski w pływaniu 100 mtr. na wznak w czasie 3,00.2 min.

MECZ PIŁKARSKI PRZY ŚWIETLE ELEKTRYCZNEM rozegrano poraz pierwszy w Polsce we Lwowie na boisku Cytadeli a mianowicie Oldboye Pogoni—Hasmonea 1:0.

Ze sportu żydowskiego

HAKOAH WIEDEŃSKI wchodzi definitywnie wraz z BAC do I. ligi wiedeńskiej, przyczem Slovan również zostaje w niej, bowiem ilość klubów I. ligi powiększono do 12-tu.

KAHAN, reprezentacyjny piłkarz polski (Turyści, Cracovia, Polonja) wraca do Łodzi i ma wstąpić do Hakoahu.

ZESPÓŁ PIŁKARSKI STOŁECZNEJ MAKKABI pozyskał kilku nowych dobrych pozawarszawskich graczy.

RUDOLFSHUEGEL (WIEDEŃ) ma grać w Warszawie z Gwiazdą i Makkabi.

PŁYWACY MAKKABI WARSZAWSKIEJ odnieśli wielki sukces, zdobywając w zawodach II i III klasy pierwsze miejsce (614 p.), 2) AZS — 446 p., 3) ŻASS — 212 p., 4) Polonja — 192 p., 5) Legja — 177 p., oraz wygrywając puhar przechodni w 1-szym kroku pływackim.

DANIEL PRENN, mistrz Niemiec w tennisie, ma brać udział w międzynarodowym turnieju Legji warszawskiej w 1 połowie lipca br.

VIVO AC (Budapeszt) rozegrać ma zawody kwalifikacyjne z Bastją o wejście do I ligi na skutek dyskwalifikacji AtlII i Turula z powodu afery przekupczej. VAC był na 3 miejscu II ligi.

... ŻYDOWSKICH ROBOTNICZYCH KLUBÓW SPORTOWYCH ZWIĄZKU „GWIAZDA" z całej Polski odbędzie się w Warszawie na boisku Skry z początkiem października br.

EPILOGIEM EKSCESÓW ANTYŻYDOWSKICH W RADOMIU, po zajściach na meczu piłkarskim między Bar Kochbą a Czarnymi tamże, jest podanie się do dymisji zarządu podokręgu radomskiego p. n. PZPN ma zamianować komisarza w tym podokręgu w celu uzdrowienia stosunków.

DR. PIZYC, prezes Związku Żyd. Klubów Robotn. „Jutrznia", wybrany został generalnym sekretarzem Rob. Komitetu Olimpijskiego.

JUNIORZY LEKKOATLETYCZNI LWOWSKIEGO DRORU zdobyli na onegdajszych mistrzostwach drugie miejsce (50 pkt.) za Sokołem (53), 3) Czarni (7 pkt.), 4) Pogoń (5 pkt.)

W TRÓJBOJU LEKKOATLETYCZNYM KLUBÓW ŻYDOWSKICH LWOWA 1) Freyer (Dror), 2) Mund (Dror), 3) Langinger (Hasmonea).

KILKU CZŁONKÓW I CZŁONKIŃ MAKKABI I ŻASS-u WARSZAWSKIEGO ukończyło z dobrym wynikiem naukę w Centralnym Instytucie Wych. Fiz. w Warszawie.

Cracovia uratowana - Wisła umocniona jako leader - Pogoń coraz groźniejsza

Ubiegła niedziela przyniosła tylko trzy wyniki:
Lwów. Pogoń—Lechja 5:1 (3:1).
Łódź. Wisła—ŁKS 3:2 (2:1).
Kraków. Cracovia—Ruch 4:1 (1:1).

Białoczerwoni w składzie: Otlinowski, Filipkiewicz, Zachemski, Mysiak, Selinger, Seichter, Sperling, Poświat, Chrusviński, Malczyk, Kubiński — zwyciężyła do niedawna groźny i twardy Ruch nadspodziewanie wysoko, zasłużenie i szczęśliwie. Cracovia powoli się renowuje, w defenzywie coraz lepsza (tylko Filipkiewicz taktycznie słaby jeszcze), w ataku ciągle się nie klei (brak rozumnego i celowego współgrania, sami soliści, Chruściński jest raczej łącznikiem, ale nigdy kierownikiem, Malczyk bardzo słaby, Kubiński nie centruje, Poświat jeszcze nierutynowany, jedynie Sperling gra z Mysiakiem, reszta ataku nie rozumie ustawiania się i współpracy z pomocą, co czyni Selingera bezsilnym o klasę słabszym, niż nim jest faktycznie).

Drugi sukces Cracovii powitany został z zadowoleniem. Kraków odetchnął. Cracovia jest uratowana od spadku i poprawia znacznie swą sytuację. Bramki strzelili Zachemski (z wolnego wyrównawcza do przerwy), Malczyk Poświat i Kubiński.

Ruch niema szczęścia do Krakowa Tu został powstrzymany i złamany jego żywiołowy napór Po klęsce katastrofalnej z Wisłą przyszła szpetna porażka z Cracovią. Ruch był bez bramkarza Mazura i Soboty w ataku. Peterek zawsze groźny strzelił 1-szego gola po rogu, pozatem unieruchomiony był przez Selingera, który grał najlepszy swój mecz w barwach Cracovii. Najlepsi z gości Urban (prawoskrzydłowy). Kusz w obronie i Gąsior w pomocy. Zwycięstwo zadecydowane zostało w II połowie, gdy z powodu foulu i obrazy sędzia p Otto z Łodzi (naogół debjut jego niekorzystny) wykluczył 2 graczy Ruchu, co psychicznie zdetonowało zespół ambitnych Ślązaków.

Tabela Ligowa 1) Wisła 11 gier, 15 pkt. 32:15 stos. bramek, 2) Legja 9 g., 12 pkt. 23:12 st. br, 3) Warta 10 g., 12 pkt. 26:16 st. br, 4) Pogoń 9 g, 12 pkt, 20:15 st. br, 5) Ruch 10 g, 10 pkt, 18:18 st. br. 6) Garbarnia 8 g, 9 pkt., 14:6 st. br., 7) ŁKS. 10 g, 9 pkt, 19:19 st. br., 8) Polonja 11 g, 9 pkt., 19:26 st. br., 9) Cracovia 11 g., 9 pkt., 18:26 st br., 10) Warszawianka 9 g, 8 pkt., 23:27 st. br, 11) Lechja 9 g. 6 pkt. 10:29 st br, 12) Czarni 9 g., 5 pkt., 13:26 st br.

DALSZE WYNIKI. Kraków A klasa: Podgórze—Legja 3:0, Korona—Krowodrza 3:3. **Tarnów.** Metal—Samson 5:2, Bocheński KS—ŻMS. 2:0 — **Warszawa** Skra—Makkabi 7.3, Gwiazda—Znicz 3:0. — **Grodno.** ŻTK (Białystok)—Cresovia 2:1. — **Łódź.** Hakoah—Strzelecki KS 4:0. Turyści—ŁTSG 3:1. — **Poznań** Olimpja—Lechja 5:2.

SKŁAD TEAMU POLSKI NA MECZ Z ŁOTWĄ: Albański (Pogoń). Bułanow (Polonja), Pychowski, Makowski, Kotlarczykowie, Balcer, Kisieliński Reyman (Wisła), Kossok (Pogoń) Szczepaniak (Polonja). Tylko 7-miu z Wisły!

Polska zwycięża w trójmeczu bałtyckim

Trójmecz Bałtycki lekkoatletyczny (Polska— Estonja— Łotwa) rozegrany we Wilnie przyniósł w pierwszym dniu zwycięstwo Trojanowskiego II na 100 mtr. (10.8 s.). 4-te miejsce Eljasza w rzucie kulą (13.97 mtr.), zwycięstwo Maszewskiego na 800 mtr. (2,02.6), pobicie rekordu polskiego w skoku w dal przez Sikorskiego (7.32) i Nowaka (7.31) przy zdobyciu dwóch pierwszych miejsc, zupełny zawód Mikruta i Szydłowskiego w rzucie oszczepem (4-te i 6-te), zwycięstwo Nowosielskiego i Trojanowskiego I w biegu 110 m. z płotkami, zwycięstwo Kusocińskiego na 5.000 mtr. i drugie miejsce Polski w sztafecie 4x100 mtr. — w rezultacie czego Polska prowadziła (62 pkt.) przed Łotwą (54 pkt.) i Estonją (51 pkt.).

Wyniki drugiego dnia w nast numerze.

Berlin 29. 6. (Sch) Na propozycję rządu niemieckiego odbycia rozmów przyjacielskich **zaprosił Mussolini dra Brueninga i dra Curtiusa, aby w najbliższej przyszłości przybyli z wizytą do Rzymu.** Z kół poinformowanych donoszą, że zaprosiny zostały przez ministrów niemieckich przyjęte. Data wyjazdu nie została jeszcze ustalona.

* * *

Nowy Jork 29. 6. (R). Upały w środkowo-zachodnich Stanach Zjednoczonych trwają w dalszym ciągu i przybierają rozmiary klęski elementarnej. Szkody w plonach rolnych są bardzo wielkie. **Wskutek niezwykłych upałów zginęło też wiele ludzi, których ogólną liczbę oceniają na 200 osób.**

„GROŹNI" KOMUNIŚCI...

Warszawa 29. 6. (Sin) W piątek o godzinie 8-mej rano wkroczyła policja do mieszkania niejakiego Zielonki (Muranowska 30) i po przeprowadzeniu rewizji, która nie dała żadnego wyniku, aresztowała pod **zarzutem komunizmu kandydata rabinackiego Binema Zielonkę, szwagra jego oraz rabina Abrama Molowieckiego, wnuka słynnego cadyka z Słonimia.** Mimo interwencji rabina Posnera aresztowanych przetrzymano w aresztach policji politycznej przez trzy dni. Przez cały ten czas aresztowani pościli, gdyż nie chcieli jeść pożywienia niekoszernego, na przyniesienie zaś wiktu koszernego nie zezwolono im. Dopiero wczoraj rano wypuszczeni zostali wszyscy trzej „groźni" komuniści na wolną stopę.

Dwa samobójstwa w Zakopanem

Zakopane 29. 6. PAT. W niedzielę 2j bm. nad ranem p. Elżbieta Hospadska z Pragi czeskiej, licząca lat 23, bawiąca od paru tygodni na wywczasach w Zakopanem, po powrocie z zabawy od Trzaski, którą spędziła w towarzystwie przyjaciółki — Czeszki i paru młodych ludzi z Zakopanego, rzuciła się przez okno z piętra willi i doznała ciężkich obrażeń. Po przewiezieniu do szpitala u denatki stwierdzono złamanie kręgosłupa, w następstwie czego doznała paraliżu kończyn. Powód samobójstwa nieznany.

Zakopane 29. 6. PAT. W poniedziałek 29 bm. około godziny 11 przed południem bawiący na wywczasach w Zakopanem znany i ceniony chirurg z Poznania, **Dr. Leon Mieczkowski**, lat 60, przez otwarcie sobie skalpelem klatki piersiowej i przebicie sztyletem serca odebrał sobie życie. Denata znaleziono w parę minut po zgonie. Powód samobójstwa nieznany. Przypuszczają że powodem była choroba nieuleczalna. Ś. p. Dr. Mieczkowski przeszedł przed kilku dniami ciężką operację.

Młody student żydowski spadł ze Swinicy

Zakopane 29. 6. PAT. W niedzielę 28 b. m. około godz. 14 zaalarmowane zostało schronisko na Hali Gąsienicowej, że jakiś turysta spadł ze Świnicy. Przebywający na Hali batalion korpusu kadetów z Chełmna, pod dowództwem majora Pałabana, wysłał na miejsce wypadku 5 kompanję szkolną pod dowództwem kpt. Giedronicza. Ekspedycja znalazła turystę i po udzieleniu mu pierwszej pomoy w Kuźnicy, oddała go Ochotniczemu pogotowiu ratunkowemu. Jest to pierwszy wypadek w tym sezonie. Wypadkowi uległ 15-letni uczeń gimnazjalny **Faiwel Banach z Nowego Targu**, który wraz z paru kolegami wybrał się na wycieczkę. Stan Banacha nie jest groźny, jakkolwiek doznał on wstrząsu mózgu i silnych potłuczeń.

ELLA FREYMAN.

Aforyzmy

o mądrości i innych... przywarach!

1.

Nie trudno jest postępować „mądrze", gdy serca nie dostaje.

2.

Niema niczego śmieszniejszego i fatalniejszego w skutkach, jak gdy ludzie głupi posługują się taktyką mądrych.

3.

Człowiek prawdziwie mądry nie będzie nigdy prze ciągał struny — chyba wtedy, gdy nim kierować będzie świadoma celowość.

4.

Życie, normowane samą mądrością i t. zw. życiowym rozsądkiem, jest najczęściej szare, płaskie i bez nadziejne.

5.

— Ludzie naprawdę wartościowi mają wystąpienie proste, choć ich natura wcale taką nie jest; i tylko nadęte zera okadzają siebie i drugich szumnemi frazesami.

6.

Naogół mają ludzie mało zrozumienia i czucia dla cierpień drugich. Okazują je wprawdzie dość często lecz z najrozmaitszych pobudek: jedni dlatego, że chcą za dobrych uchodzić; inni — że w cierpieniach drugich znajdują niejako pociechę dla własnych nieszczęść i zawodów; jeszcze inni, dla głęboko tajonego zadowolenia, że ich to nieszczęście ominęło. — Lecz są i tacy, którzy nawet współczucia nie okazują — nie tyle ze złośliwości, ile z wrodzonej głupoty.

7.

Człowiek nieszczęśliwy jest zawsze sam i to pogłębia jego nieszczęście.

8.

Hypertrofja uczuć jest najczęściej zgubą dla tych, którzy są nią dotknięci.

9.

Mówić ludziom prawdę, to rzecz wielce ryzykowna; mówić ją sobie — najczęściej wstydliwa.

10.

Z ludźmi jak z pieniądzmi: nie tak dobrze z nimi, jak źle bez nich..

11.

Dla człowieka o pewnej zdeklarowanej indywidualności być w zgodzie ze wszystkimi ludźmi — znaczy nie być w zgodzie z sobą.

12.

Trudno jest wierzyć w miłość prawdziwą, — lecz stokroć trudniej jest w nią nie wierzyć.

13.

Człowiek lichy ugina kark pod knutem, — człowiek wartościowy jeszcze bardziej się pręży i głowę podnosi.

14.

Ludzie są najczęściej powierzchowni i płytcy, i to im daje możność utrzymania się na powierzchni; ludzie ważcy idą przeważnie na dno.

15.

Prawdziwa dobroć jest równie rzadkiem zjawiskiem, jak prawdziwa mądrość. Bo ta ostatnia jest zawsze świątłą dobrocią.

16.

Życie samo w sobie nie jest proste. Każdy upraszcza je sobie tylko na swój sposób.

17.

Są ludzie, którzy mają złe intencje, mimo, że postępują dobrze. I naodwrót: są tacy którzy intencje mają dobre, a postępują źle.

18.

Mieć zdrowy instynkt egoistyczny znaczy: być zdatnym do życia.

19.

Zanim człowiek dochodzi do t. zw. rozumu, jest już najczęściej u schyłku życia.

20.

Rozum to rzecz bardzo cenna — nie należy jej jednak zbytnio przeceniać.

21.

Mieć do czynienia z głupimi ludźmi, to prawdziwa rozpacz i nieszczęście.

22.

Bywają rozmaite kategorje rozumu: rozum t. zw. zdrowy, który ma jasność, logikę i siłę racyj, które wyznaje.

Rozum zimny: jest ostry i cięty jak stal.

Rozum przewidujący: jest pełen zastanowienia.

Rozum kramarski: sprytny, przebiegły, podstępny.

Rozum spokojny: trzeźwy i praktyczny.

Jest też i rozum „nierozumny" — z wszystkich tu wyliczonych może najcenniejszy.

23.

W miłości niema nigdy równości: zawsze jedna strona dzierży hegemonję. A że każda z nich dąży do wydarcia drugiej władzy — trwa ciągła walka. To też miłość jest walką — najczęściej męczącą i wyczerpującą.

24.

Tak zwane karambole erotyczne zdarzają się wówczas — gdy instynkty się rozumieją i wzajem pociągają — a nie rozumieją serca i intelekty. Miłość taka, choć z początku gwałtowna i silna, kończy się szybko i to zwykle dla jednej ze stron — tragicznie!

25.

Ludzie najczęściej puszczają w obieg monety własne, próżności, wmawiając w innych, że to najszczersze złoto. Dopiero z bliska się jej przyjrzawszy i do rąk wziąwszy, spostrzegamy, że to tandeta, licha, świecąca blaszka.

26.

Gdy jesteś w potrzebie, możesz zawsze liczyć na światłe i cenne rady przyjaciół; nigdy na pomoc prawdziwą, któraby cię z opresji wyciągnąć mogła. Jeżeli zaś zdarzają się wyjątki, to potwierdzają one tylko regułę.

27.

Wobec dobroci ludzkiej należy tak samo być ostrożnym, jak wobec złości. Często bowiem w tej pierwszej mieści się ta druga i — odwrotnie.

28.

Chcąc być dobrym dyplomatą, trzeba niekiedy nie być nim wcale.

29.

Tłumaczenie się — a tłumaczenie pobudek swojego postępowania obracają najczęściej ludzie w akt oskarżenia przeciw tobie. Mądrzej jest zatem milczeć i nie dawać żadnych wyjaśnień.

30.

Życie wydaje mi się niekiedy jak zwyczajny jarmark. Im kto głośniej i hałaśliwiej zachwala swoje towary tem więcej chętnych i ciekawych dokoła siebie ściąga, lecz dopiero w domu orjentuje się nabywca, że nabył lichotę. Właściciel solidnego towaru czeka spokojnie za ladą, pewny i świadomy swego kramu. Długo jednakże czekać musi, nim się pojawi ktoś, kto oceni i nabędzie wartościowe przedmioty. Najczęściej mija go i ta okazja.

31.

To co ludzie nazywają u drugich dziwactwem, jest najczęściej dla nich niezrozumiałem i niedostępnem. Dziwacy bowiem mają swoją logikę czynów, lecz tłumaczą ją tylko — sobie!

32.

Samobójstwo jest często affirmacją i zarazem protestem życia.

33.

Czułość jest w życiu ogromnie potrzebna. Biada temu, kto jej nie posiada.

34.

Często ci, którzy mają obrotny koniec języka, uchodzą za inteligentnych mądrych, ba — nawet uczciwych! To też nic dziwnego, że nawet najwnikliwsi dają się na to złapać. Dopiero bliskie z tymi ludźmi zetknięcie wykazuje pomyłkę.

35.

Gdy wszystkie burze ucichają w człowieku, niema już w nim właściwego życia. Ale czy życie jest bezwzględnem dobrem? Tak i — nie.

36.

Wybór ludzi, z którymi się obcuje, jest niesłychanie ważny. Lecz trudny, bo niewiadomo, czem się kierować.

37.

Wybaczamy niejedno ludziom, którzy nas kochają. A to dlatego, że skoro nas kochają, to albo naszych wad nie widzą, albo kochają nas mimo nich. A to ma dla nas jeszcze głębsze znaczenie.

38.

Duchowe wnętrze człowieka można porównać z przekrojem ziemi. Są tam rozmaite uwarstwowienia, odpowiadające rozmaitym okresom geologicznym. Tylko, że gdy na powierzchni ziemi jest zawsze pełne i kwitnące życie, to u nas nierzadko panuje zupełna martwota.

39.

Gdy się jest młodym, bierze się wszystko na wagę złota i miarę Fidjasza. Biada ludziom, którzy się nigdy nie starzeją!

40.

Człowiek, który się dużo śmieje, dużo płacze i kocha muzykę, napewne nie jest złym człowiekiem.

41.

Choćbyś miał w koszu najszczersze i najprawdziwsze brylanty, jesteś stracony, jeśli nie potrafisz ich wydobyć i nastawić pod światło.

42.

Człowiek się korzy przed majestatem śmierci, — lecz lekceważy stokroć większy majestat życia!

43.

Uderzanie w wielkie dzwony t. zw. krzywdy społecznej i uczuć „ogólno-ludzkich", kończy się najczęściej jeno szumnem rozkołysaniem fal powietrza gwoli własnej apoteozy.

44.

Ludzie chętnie mówią drugim ostatnie impertynencje pod pozorem „prawdy". Sami jednakże oburzają się, gdy się im mówi prawdę pod pozorem choćby impertynencji.

Wydawca. Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zyfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana.